

PRENUMERATA
w Wilnie dla zamieszc. pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Za granicą
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petita lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petita lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petita lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Dziś, w Niedzielę i jutro, w Poniedziałek } odbędzie się Na rzecz T-wa Ochrony Kobiet
w SALI MIEJSKIEJ } „JARMARK WILEŃSKI”
(Ostrobramska 10) }
rozlosowanych będzie kilka tysięcy fantów.
Wejście na Jarmark 30 kop. Bilet loteryjny 25 kop.

TEATR MIEJSKI TEATR POLSKI TEATR MIEJSKI
Dziś, w niedzielę d. 11 listopada r. b. o g. 2 po poł. specjalnie dla dzieci
„KOPCIUSZEK” wid. w. sceniczne w 6 obrazach Walewskiego.
o godzinie 8 wieczorem **„WESELE”**
DRAMAT W 3-CH AKTACH ST. WYSPIAŃSKI GO.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 304.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godzinie 10 wieczorem.

CYRK A. DEVIGNÉ. Pożegnalne przedstawienie. Dziś, 11 listopada, bezpłatne pożegnalne przedstawienie. Na dzisiejszy benefit całej trupy dyrekcja cyrku ofiaruje darmowe wejście panom i paniom, t. j. każdy z panów, posiadający bilet, ma prawo wprowadzić jedną damę, a każda z pań, posiadająca bilet, ma prawo wprowadzić jednego z panów. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalna vis-à-vis Gubernatorskiej, sprzedaje obecnie
MAKUCHY LNIANE partjami wagonowymi po 96 kop. za pud, partjami mniejszemi po 1 rb. za pud. 2-2029-1

HOTEL ST. GEORGES, WILNO, SALA BALOWA. Restauracja. — Kwartet solistów. 6-2034-1

W KLUBIE STOWARZYSZENIA KUCHARZY I KELNERÓW, ul. Ś-to Jafińska 19. Codziennie podczas obiadów i kolacji gra damska koncertowa orkiestra. Kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kucharza. Wzorowa czystość. Do obiadów kawa lub herbata bezpłatnie. 4-1987-5

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH Towarzystwa „SIERP” Mińsk Litewski. 52-691-1
POLECA: Młocarnie i maneże typu Elworthy i Claytona. Siewczarnie, siewnice, śrótowniki Bentali. Śiewniki rzutowe, Plugi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. — GENE NAJNIEJSZE.

SIECZKARNIE SIEKACZE ŚRÓTOWNIKI GNIOTOWNIKI do makuch i owsa NOŻE DO SIECZKARNI BURYSA PIŁNIKI DO NOŻY Wentzkiego PARNIKI do paszy i E kerta odgoryczania lubinu
poleca Zygmunt Nagrodzki WILNO, ulica Zawalna, Nr 11
Skład maszyn i narzędzi roln

OKULISTA Dr. med. Stanisław Markowski b. asystent Lwowskiej Kliniki okulistycznej, zamieszkał w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25. Odyneć i przyjmuje chorych na oczach 10-12 r. i od 5-6 po poł. 1-2031-1

do czego dążą i z kim łączyć się będą — oto są kwestje, na które nikt dotąd odpowiedzieć dokładnie nie może. Samo stronnictwo jest niejedolite i jeśli wśród jego członków są ludzie niewątpliwie liberalni i zbliżający się w wielu punktach do kadetów, to jednak mnóstwo jest takich, których różnica od związkowców narodu rosyjskiego jest wprost nieuchwytna. I jeśli ci, co są przekonani o konstytucyjności państwowości, przytaczają zawsze na dowód Kapustina, nie powinniśmy zapominać, że państwowością był też p. Schmidt aż do chwili, gdy jego skazanie za zdradę stanu zostało niezbitie dowiedzione.

Trudno określić, jakie czynniki skupiają i łączą w stronnictwo tę różnorodną masę. Jednym z nich, najbardziej nas obchodzącym, jest, jak się zdaje, ich centralizm i dążenie do utrzymania w państwie uprzywilejowania Rosjan. Poza tem wszystko jest niejasne i próby ustalenia programu, w samem tem stronnictwie podejmowane, speliły na niczem. Odrzucono je, by nie sprowadzić rozbięcia partii. Mimo to, pogłoski o bliskim rozłamie stronnictwa wciąż się ponawiają.

Dla stworzenia większości, nadającej ton Dumie, państwowości zawrzeć muszą sojusz z innymi grupami parlamentarnymi. Możliwym było zwrócenie się państwowości zarówno na lewo, co by świadczyło, że w stronnictwie przeważał prąd szersze konstytucyjny, jak i na prawo. Kadeci wyrzili gotowość swą do zawarcia sojuszu, w którym, dzięki swemu zasobowi wybitnych sił parlamentarnej odegrałyby mogli rolę poważną, aczkolwiek drugorzędą. Zarówno mowa Chomiakowa, w której nowy prezes pominął starannie wszelką wzmiankę o konstytucji i podkreślił centralistyczny charakter państwa, jak późniejsze wybory do prezydium dały dowód, że oferta kadetów została odrzucona i że sojusz zawarto z prawicą. Prezydium Dumy składa się z 5 członków: prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza i jego starszego pomocnika. Kadeci gotowi byli zadowolić się tem ostatnim stanowiskiem, mimo, że jest ono najmniej honorowym, ale i tego skromnego zadania Duma nie uwzględniła. Na posiedzeniu z d. 8 na starszego pomocnika wybrany został nie p. Czelnokow, ale p. Zamysłowski, poseł iście rosyjski z gub. wileńskiej. Obecnie więc prezydium składa się z państwowca Chomiakowa, członka niemiecko-baltyckiego oddziału państwowców, hr. Meyendorfa i 3 członków prawicy: ks. Wolkońskiego, Sazonowicza i Zamysłowskiego. Sojusz z prawicą silnie został zaznaczony. Czy będzie on jednak trwałym, nie można tego twierdzić na pewno, bo oto, jak widzieliśmy (por. „Głosy prasy rosyjskiej” w № 257 „Iz. Wil.”) guezkowowski „Głos Moskwy” zadowolony nie jest z wyboru ks. Wolkońskiego, skrajna prawica uważa na ostatnim posiedzeniu awantury, skierowane w pewnej mierze przeciwko prezydium i dzienniki donoszą znowu o rozpadnięciu się prawicy na parę odłamów, wyraźnie jakoby sobie wrogich.

Doniosłym momentem w tej sprawie będzie adres do tronu. Uchwalony on został w zasadzie na posiedzeniu z d. 8 b. m. i opracowanie jego powierzono Komisji z 18 członków, która na posiedzeniu z d. 10 b. m. miała już złożyć gotowy projekt. W chwili, kiedy to piszemy, rozpoczęły się już zapewne obrady, a ich przebieg i wynik znajdą nas czytelnicy w końcu numeru. Ważność adresu dobrze charakteryzuje p. Mię-

szkow w № 11372 „Nowoje Wremia”.

„Jako symbol wiary politycznej — pisze on — adres do tronu jest konieczny przedewszystkiem samej Dumie. W istocie posłowie zjechali się z różnych stron i wszyscy są sobie obcy. Tymczasem jest to tylko tłum, mechaniczne zbiorowisko ludzi, którzy nie wyjaśnili sobie jeszcze, na czem polega ich wspólność, która tworzy duszę instytucji. Parlamentu jeszcze nie ma, nie ukształtował się on psychologicznie, zanim nie zostanie wypracowany wspólny język, wspólne koło pojęć, wspólna samowiedza pewnych zasad, przez większość podzielanych. Adres do tronu daje sposobność samowiedzę tę wyjaśnić i stwierdzić, czy w Dumie jest jednomyślność i jakiego jest ona rodzaju. Znaczenie tej psychologicznej samooceny jest tak olbrzymie, że nie szkoda byłoby poświęcić na nią kilka dni najbardziej wyjątkowej pracy”.

W dalszym ciągu p. Mienszykow wyjaśnia, co, jego zdaniem, adres zawierać powinien. Między innemi, według p. M., powinien on stwierdzić, że z prawa zasadniczego o niepodzielności Rosji „wynika prawo o niepodzielności narodu, którego mocą zadane narodowości, prócz rosyjskiej, nie powinny być dopuszczane do państwowości zadań prawodawstwa, rządzenia i sądu. Pierwsza zdolna do pracy Duma powinna ocalić prawa narodu rosyjskiego do roli gospodarza w państwie”. Nie będziemy przytaczali innych zdań p. M., bo jego zdanie jest rzeczą obojętną, niewątpliwie jednak w komisji adresowej poglądy podobne wypowiedziane będą i rzeczą jest ciekawą, jak się Duma na nie zapatrywać będzie.

Bądź co bądź p. Mienszykow trafnie ocenił znaczenie adresu, jako momentu, wyjaśniającego oblicze moralne Dumy, czyli raczej jej większości, a zarazem dającego sposobność wszystkim grupom parlamentarnym do wyjaśnienia swej taktyki i swoich zadań najbliższych. Dla nas pierwszorzędne znaczenie ma powołanie do komisji adresowej dwóch posłów polskich: Dmowskiego i Wańkowicza. Z niemieckim interesem będziemy śledzili zachowanie się i przemówienia ich obydwóch. P. Wańkowicz jest posłem wileńskim, wybrańcem sojuszu postępowo-krajowcowego, p. Dmowski jest prezesem Koła Koronnego tylko wprawdzie, ale zarazem głównym kierownikiem polityki polskiej w parlamencie rosyjskim, której wpływ i znaczenie przekracza szczerpie granice Królestwa i rozciąga się na wszystkie ziemie polskie.

Wracając do Dumy, jako całości, musimy zaznaczyć, że nie wszyscy bynajmniej wybitni jej przywódcy, pragną nadać tak doniosłe znaczenie adresowi. Do Komisji adresowej wniesiony został, jak donoszą gazety, projekt p. Plewaki, który zawarł cały adres w słowach dziękczynienia i zakończył go w ten sposób: „Klaniamy Ci się, nisko, Najjaśniejszy Panie, a Ty nam nie stawiaj przeszkód”. Cokolwiek więcej mówiącym jest inny projekt państwowców, który wspomina o manifestie 17 (30) października, o „przedstawicielstwie narodowym, utrwalonem przez zasadnicze prawa państwowe” i o „większości, potęgze i niepodzielności Rosji”. Istnieje jeszcze projekt, opracowany przez prawicę, do którego nieznany, nadto zarówno ze stronnictw, stojących na prawo, jak i na lewo, zgłoszone zostały poprawki do projektu państwowców. Drugą doniosłą chwilą dla określenia oblicza Dumy i jej przyszłości

działalności będzie deklaracja rządu, która ma być odczytana w przyszłym tygodniu i nad którą trzecia Duma nie zamierza, wzorem drugiej, przejść do porządku dziennego, lecz, jak donosi „Ruś”, przeciwnie, pragnie rozpocząć rozprawy zasadnicze. Będzie to chwila, wyjaśniająca stosunki wzajemne rządu i większości Dumy. J. Książyc.

CZEMU?

Już liść położył na jesiennym wicherze
W pośród gałęzi samotny się żali,
A skargi jego płyną coraz cichsze,
Coraz smutniejsze konają w oddali.
Tak serce ludzkie w przedgonnej swej chwili
Osamotnione z śmiercią się szamocze
I w beznadziejności skarży się i kwili,
Idąc w nicości beznadziejne noce...
Czemu ty, liściu, wiosną powołany
Do życia, konasz na jesiennym wicherze?
I czemu, serce, uderzasz o ścianę
Swego domostwa w tony coraz cichsze?

Wilno.

M.

Amerykanin o Polsce.

W № 255 („Zainteresowanie się Amerykanów”) wspomnieliśmy o dziele Van Normana: „Polska jako rzeźba między narodami”. Dzisiaj chcemy wiadomość tę uzupełnić kilku szczegółami.

O społeczeństwie amerykańskim utarło się zdanie, że jest zupełnie zmaterializowane i nie można zaprzeczyć słuszności temu sądowi. Ale z drugiej strony niejedną czystą krwią jankes, zwłaszcza młodszy, czuje potrzebę ideału, dla którego warto byłoby żyć i pracować, a chociażby zginąć szuka tego ideału po świecie. Wspomniany autor, znany i ceniony pisarz, należy właśnie do ich szeregu.

Poświęcił on cały rok życia na wędrówkę po ziemiach Rzeczypospolitej, zwiedził między innemi wszystkie miejsca, wspomniane w tak cennej w Ameryce Trylogii Sienkiewiczowej, jak Częstochowa, Zbaraż i Kamieniec. Co widział i słyszał, opisał i to jest treść książki, którą przenika duch miłości wielkiej, przechodzącej czasem w uwielbienie, duch wiary w siłę i wartość narodu polskiego, duch nadziei w jego lepszą przyszłość.

W słowie wstępnem autor zwraca uwagę, że pomimo kontrastów między Polską a Stanami Zjednoczonymi, są też i uderzające podobieństwa. Obydwa narody są, jego zdaniem, do szaleństwa waleczne, głęboko religijne i odznaczają się tolerancją względem wszelkich wyznań, obydwa hołdują ustrojowi federacyjnemu i obieralnej formie rządu. Najwięksi bohaterowie obydwóch narodów, Waszyngton i Kościuszko, walczyli obok siebie za niepodległość. Wreszcie autor zwraca uwagę, że znajomość duszy polskiej ma obecnie wielkie znaczenie dla Amerykanów, gdyż „blisko 8 miliony ludzi z tego wysoko rozwiniętego narodu słowiańskiego mieszka dziś między nami i szybko zaczyna się stawać kością i mózgiem narodowego życia amerykańskiego”.

Książka składa się z 20 rozdziałów. W pierwszym mówi o dziejach państwowości polskiej i przytaczając jej zasługi wobec ludzkości, powiada, że państwowość to nie jest skończona i że Polska wciąż jest potrzebna światu i że blizka już jest chwila, gdy (według legendy) na głos całego narodu zbudzi się ze snu król

Bolesław ze swym rycerstwem, co spłodził w głębiach karpaccich. Pewien znakomity historyk polski powiedział autorowi: „W r. 1800 mogliśmy się o to, aby nam pozwolono żyć, w 1900 wiemy, że żyć będziemy” i Van Norman przyznaje słowem tym słusność.

W rozdziale piątym autor mówi o Warszawie, która jest „środkiem geograficznym Europy”. Oto, jak opisuje swój przyjazd.

„Warszawa”, wykrzyknął konduktor, gdy pociąg wtoczył się o wpół do dziesiątej wieczorem do prześlicznego białego miasta, wspaniale oświetlonego elektrycznością.

— Czy wszystkie wielkie miasta w Rosji są tak piękne? — spytał mego sąsiada, którego francuszczyzna była paryska, czy też słowiańska, bo to u nich wszystko jedno.

Spojrzał na mnie z głębokim zdziwieniem.

— Tu nie Rosja, mój panie, tu Polska.

Ot i macie panowie całą sprawę po dwóch prawie wiekach „łagodnej asymilacji” ze strony panslawizmu — kończy autor opowieść o wjeździe do Polski. — Warszawa — to Polska, a Rosja, to kraj obcy, tam, hen daleko”.

W rozdziale dwunastym autor mówi o tem: „Co Polska zawdzięcza swym kobietom”. Piszcie on tam między innemi: „Jeżeli orzeł polski nigdy się nie dał ujarzmić, jeżeli znosi on swe więzy i swe rany, lecz stale nie pozwala się ośwoić, dzieje się to dlatego, że wykarmiły go kobiety polskie i utrzymywały nad nim woń wyższych pokładów powietrza, miłość wolności. Jeżeli nie wynaleziono dotąd recepty na zrobienie z Polaka Niemca lub Rosjanina, stało się to dlatego, że kobiety polskie uchroniły źródło życia narodowego od brudu i zepsucia. Jeżeli rycerze polscy wszystkich wieków walczyli w szeregach wojsk całego świata przeciw hordom tyranii, działało się to nie dlatego, że byli oni żołnierzami odrodzenia, lecz dlatego, że wysiali patriotyzm z mlekiem swych matek, które nuciły nad ich kołyskami pieśni miłości Ojczyzny. Nie może zginać naród, dla którego kobiet patriotyzm jest ponad wszystko. Dopóki żyje choć jedna kobieta polska, Polska naprawdę jeszcze nie zginęła”.

Z wielkim uznaniem możemy też o chłopie polskim, jako uosobieniu patriotyzmu. „Jest to człowiek szanujący się, niezależny, silny, zazwyczaj moralny, wesoły i umiarkowany. Czasami bywa niesforny, lecz niesforność tkwi we krwi każdego Polaka. Gdy emigruje, traci nieco ze swych zalet. Jest on nadzieją narodu”.

Sprawa pomnika Syrokomli

Bawiący wypadkowo przed kilku laty w Wilnie obecny redaktor „Słowa Polskiego” we Lwowie, p. Zygmunt Wasilewski, rzucił myśl wystawienia w grodzie naszym, w kościele św. Jana pomnika Syrokomli. Podówczas projekt podobny kiętkował również i w Warszawie. Grono osób, wśród których p. Wasilewski zaini-

cjował budowę pomnika, wiedząc o tem, że w Warszawie myśl ta przyjmie formy konkretne i że wyłania się tam specjalny komitet, na zebraniu prywatnym u p. Michała Węslawskiego, prezydenta miasta, postanowiło osobnego komitetu nie zażywać, lecz wejść w porozumienie z Warszawą; zarazem jednak uchwalono, aby składki i ofiary na koszt budowy zbierać i na skarbnikę obrać p. Stefana Syrwidę, Panu Michałowi Węslawskiemu polecono wejść do składu komitetu warszawskiego.

Tak się też stało. W Warszawie utworzył się komitet pod przewodnictwem Jana Karłowicza, składający się z panów: M. Węslawskiego od Wilna, prof. Korzona, Maliszewskiego, Wolfa, Z. Wasilewskiego i kilku innych osób; do przeprowadzenia odpowiednich pertraktacji z artystami zobowiązywał się nasamprzód prof. Korzon, później p. Maliszewski.

Komitet wahał się w wyborze artysty rzeźbiarza, wreszcie, po namyśle, kogo prosić o wykonanie pomnika — Laszczyk czy Weloński, zatrzymano się na tym ostatnim. Projekt, złożony przez Welońskiego, zyskał uznanie komitetu oraz ks. proboszcza u św. Jana, który zawarował sobie głos, ponieważ pomnik ma być wystawiony w kościele.

Sprawa się wszakże odwlekała: Weloński z rozmaitych powodów bardzo powoli pracował nad pomnikiem, tak że p. Michał Węslawski kilkakrotnie jeździł do Warszawy, aby przyspieszyć wykonanie projektu.

Obecnie pomnik już jest gotów pozostać tylko sprawdzenie go i ustawienie. W tym celu pp. Syrwid i Jaroński zamierzali udać do Warszawy, lecz, jak się okazało — Welońskiego, zajętego pracą w klasztorze Jasnogórskim, w Warszawie niema, wobec czego wyniknęła nowa zwłoka. Przed kilku dniami do Krakowa wyjeżdżał p. Lucjan Uziębło, którego sprawa pomnika bardzo żywo interesuje; uproszono go więc, aby koniecznie zobowiązał się z Welońskim i ustalił ostateczny termin ustawienia pomnika w Wilnie. Prawdopodobnie za dni kilka, po powrocie p. Uziębły otrzymamy pomyślną wiadomość, że wkrótce w konkretną formę przyobleczoną zostanie szczęśliwa myśl, rzucana jeszcze przed laty.

Zapiski literackie.

„Chrzęszczone polskie” opracował Kazimierz Kulwiec. Warszawa, 1907 r. Cena 60 kop.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pocieszający fakt: nasze społeczeństwo zaczęło się interesować przyrodzoznawstwem; w średnich szkołach wprowadzono wykłady nauk przyrodniczych; wiele cennych naukowych dzieł z dziedziny przyrody, w części oryginalnych, w części tłumaczonych z obcych języków, już się ukazało i ukazuje w druku, sporo też mamy popularnych książek treści przyrodniczej. Dawał się czuć jednak brak klucza dla określenia zwierząt, szczególnie zaś owadów. Nasza młodzież lubi zbierać owady, fakt wszystkim znany. Niestety, młodzież, gromadząc nieraz ogromne zbiory owadów, najczęściej zbiera je bez żadnego planu, i nie interesuje się wcale biologiczną stroną zebranych owadów (np. gdzie żyje dany owad, w jaki sposób rozwija się, czy szkodliwy i t. d.). Tymczasem zbiory z o-

kreślonymi owadami, ułożonymi w systematycznym porządku, stanowią wartość naukową, gdyż dają możność poznania fauny danej miejscowości. Otóż p. K. Kulwiec, chcąc przyjąć z pomocą naszej młodzieży szkolnej oraz zachęcić ją do systematycznego kolekcjonowania owadów, wydał pierwszy klucz w języku polskim pod tytułem: „Chrzęszczone polskie”. Na początku swej pracy autor podaje opis zewnętrznej budowy owadów z wykazem nazwy tych części ciała, na których są oparte określenia rodzaju; wreszcie pod nazwą już określonego rodzaju następuje wskazówka, prowadząca do nazwy gatunkowej.

Do klucza wciągnięte zostały gatunki, znajdujące się na obszarach naszego kraju, przyczem oznaczone są owady, przynoszące szkodę lasom, ogrodom, polom, co stanowi wielką zasługę autora.

Klucz „łożony w sposób jasny i zrozumiały i opracowany sumiennie i ze znajomością rzeczy, zresztą imię p. Kulwieca jest znane w świecie naukowym. „Chrzęszczone polskie” można śmiało polecić wszystkim, którzy chcieliby gromadzić zbiory chrząszczy polskich w sposób racjonalny i tem przyczynić się do poznania naszej fauny ojczystej. Dodamy, że cena bardzo przystępna, rysunki i druk dobre.

Chemia nieorganiczna. Podręcznik dla szkół średnich H. E. Roscoe. Przełożył z 7-go wydania angielskiego Dr. Bol. Miłkiewicz. Z 73-rycymami i tablicą widmową. Warszawa. Cena 1 r. 20 kop.

Do serii podręczników chemii nieorganicznej, które już się ukazywały w polskim przekładzie, jak np. „Chemia nieorganiczna” Hollemana prof. chemii na uniwersytecie w Groninze (Holandia), oraz dzieła oryginalne: „Zarys chemii nieorganicznej” przez pp. Moysche i Zien-owskiego i inne, dodatek należy jeszcze: „Podręcznik chemii nieorganicznej” H. E. Roscoe, prof. chemii w Manchester. Nowowydany podręcznik ma za sobą przeszłość pełną sławy. Autor angielskiego oryginału, prof. Roscoe, włączył do zadania wyłożyć główne zasady chemii w dostępnej, lecz zarazem i w ściśle naukowej formie i przeznaczył swoją pracę wyłącznie dla początkujących. Zadanie swe wykonał świetnie. W krótkim czasie podręcznik jego został przyjęty we wszystkich zakładach naukowych Anglii i doczekał się kilku wydań.

Zalety podręcznika zdobyły uznanie naleyte i poza obrębem Anglii, tak np. w Niemczech podręcznik H. E. Roscoe doczekał się 11-tu wydań; są rosyjskie przekłady, i obecnie mamy przekład polski. Naturalnie ostatnie wydanie tego podręcznika różni się od pierwszych wydań, gdyż doniosłe postępy, jakie poczyniła chemia w ostatnich czasach, zmusiły autora do różnych przeróbek i uzupełnień, przyczem porządek w układzie materii nie uległ zmianie. Jasne, zwięzłe i dostępne wyłożenie zasad chemii, oraz opisanie doświadczeń — są to cenne zalety podręcznika H. E. Roscoe. Podręcznik ów może być użyty z korzyścią w średnich zakładach naukowych oraz dla samokształcenia się. Przekład dokonany dobrą polszczyzną. Można byłoby zrobić jeden zarzut, dla czego Szanowny tłumacz nie uzupełnił przekładu wzmianką o pierwiastkach promieniotwórczych, w szczególności zaś o radzie, odkrycie którego przez p. Curie-Skłodowską posiada ogromną doniosłość naukową? Cena podręcznika niebysto wygórowana.

Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym. Napisał Stanisław Smolka. Tom I. Kraków — nakładem Akademii Umiejętności.

Dzieło to o działalności jednego ze znakomitszych mężów stanu, nie tylko Polski, lecz i Europy, wielkiego znawcy dusz w ogóle, i specjalnego znawcy duszy polskiej i duszy rosyjskiej, człowieka prawego serca, najlepszego męża i ojca, jednym słowem człowieka na ogół — przedniego, nie może nie wywrzeć ogromnego wrażenia, tembardziej, że o ministrze Lubeckim pisało dotąd nadzwyczaj mało, a właściwie pisał jedynie jego zacięty wróg Mochnacki. — A jednak Mochnacki mówi o nim: „ten najczystszy człowiek w Polsce”. — Znałem jeszcze tych co go znali, co pod-

nim pracowali, jak np. Henryk hr. Łubieński, były wice-prezes Banku Polskiego, co się sprzeciwiał jego polityce, a jednak na starość wyrażał się tylko ze łzami w oczach o panu ministrze Lubeckim.

Mówiąc o samem dziele, należy przyznać, że profesor Smolka pisał je *con amore*. Znać wszędzie, że potężna umysłowość ministra zawiadła tym wielkim umysłem historyka. — Z prawdziwym nabożeństwem przestudiował całe archiwum Szczecińskie, oddzielając skrupiecznie ziarno od plew, gdyż rodzina zachowała była po p. ministrze wszystko, najdrobniejszy papier, — a okazało się, że wśród tych swiśków były najznakomitsze myśli polityczne, no i... raporta z folwarków księcia, bo ten umysł wszystko ogarniał. — Dotąd wyszedł tego dzieła tom I, stanowiący już jednak potężną całość, konieczną dla zbadania przez tych, co w polityce obecnej chcą jakąś rolę odegrać. — W dalszym ciągu wydanie ciekawa korespondencja księcia. I tę każdy pewnie przeczyta, bo już po poznaniu pierwszego tomu, rozmiłuje się w księciu ministrze Lubeckim. S. P.

Z TEATRU.

„Półdziewice” — Marcellego Prevosta.

— o —

Powieść „Półdziewice” ukazaniem się swem wywołała ogromną sensację, tłumaczona prawie na wszystkie europejskie języki, czytana była, komentowana, a zresztą na scenę przerobiona, cieszyła się wielkim powodzeniem, drażniąc nerwy i zmysły odsłonięciem zepsucia panien, jakie wynikać musiało z niezdrowej atmosfery, wytworzonej tak przez literaturę, jak mocno rolużnione obyczaje życia towarzyskiego we Francji. Zgraje włóczęgów się po salonach i salonikach „uwodzicieli z zawodu”, na których określenie autor wynalazł charakterystyczny wyraz, nie dający się na język polski przetłumaczyć, oto główne źródło deprawacji zaledwie wychodzących z dzieciństwa dziewcząt.

Prevost, bawiący się psychologią w rozmaitych „Listach kobiecych”, chciał zostać satyrykiem-moralizatorem i w „Półdziewiczach” skreślił jaskrawy obraz wyuzdania salonowego, nieustannej gonitwy mężczyzny za kobietą, za użyciem i zadowolaniem zmysłów i rozpaczliwego uganiania się panien za mężem, niezbędnym parawanem dla takich „Półdziewicz”, dającym zarazem stanowisko i znaczenie.

Z takimi typami wielkomięskiego życia zestawiał autor typy czyste, szlachetne, szanujące tradycje — typy z prowincji, mające być wzorem, na który autor chciałby zbłąkanych nawrócić, ale i ten idealny Maks nie może zdobyć się na wzniosłe uczucie przebaczenia i zapomnienia, obrażona próżność i podrażnione uczucie mężczyzny, że ten narzeczona niepodzielną swoją nazwą nie może, każe mu pełną ją na drogę nieuniknionego, zupełnego upadku. Wiemy, czem taka Maud być musi, gdy, pragnąc zerwać z przeszłością, której się wstydi, zostaje odepchnięta przez człowieka, w którym widziała swój ratunek. Namietna, a zarazem zimna „Półdziewica” wywołuje współczucie, gdyż za jej przeszłość i przyszłość nie ona jedna odpowiadać winna.

Pyszny typem innego rodzaju „Półdziewicz” jest Jakobina, zacho-

wująca czystość duszy i wstręt do brudów, pomimo pozornej, do ostatniej granicy posuniętej wyuzdania.

P. Morska świetną była w tej roli, grę jej, pełną życia, szczeroci i naturalności — podziwialiśmy z zachwytem.

P. Podgórska w roli Maud również doskonale była, niezmiernie umiejętnie wyudatniała ognisty temperament, umiemy jednak wszystko obliczać i kryć się pod pozorami zupełnej przyzwoitości. Z temi dwiema głównymi postaciami sztuki doskonale harmonizowali wszyscy, taki zespół artystyczny tylko na wielkiej scenie widzieć można. Wszystkie pozostałe role są małe, a jednak doskonale obmyślane i obrabowane były. Tak panie: Młodziejowska, Wojciechowska, Prochaska, Daniłowiczówna, jak panowie: Okornicki, Borawski, Wiślański, Osterwa i inni, złożyli się na całość bez zarzutu. Jeden p. Prochaska nie zdołał odpowiedzieć zadani, takie role, jak Juliana de Subereaux, zupełnie są dla niego niewłaściwe. P. Kuźmickówna w roli pokojownicy powinna była pomysleć o właściwszem dla subretyki francuskiej — stroju.

Reżyserja sztuki nie pozostawiała nic do życzenia, za taką sumienną i umiejętną pracę należy się p. Popławskiemu uznanie.

Emilia Węslawska.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę dnia 11(24) listopada Opieki N. M. P., według nowego stylu Jana od Krzyża.

Jutro, Marcina P. M.; 5-ciu B. M. — według nowego stylu Katarzyny P. M.

Pojutrze, Dyda W., Zebiny M. — według nowego stylu Piotra P. M., Konrada.

— Wiadomości kościelne. Z powodu uroczystości Opieki N. M. P., w kaplicy Ostrobramskiej, w ciągu bieżącego tygodnia, codziennie o g. 5 po poł. będzie śpiewana Litanja do N. M. P.

— Aresztowanie bandytów. Policja aresztowała d. 8 b. m. na rynku Zbożowym 3 rabusiów, którzy zamierzali udać się na wyprawę.

— Prefekt szkoły realnej. Na miejsce ks. Stanisława Maciejewicza, wybranego na posła, prefektem szkoły realnej mianowano ks. Kazimierza Kiersnowskiego, magistra św. teologii.

— Ostatnia posługa. Wczoraj o g. 10 odbył się pogrzeb 14-letniego ucznia szkoły handlowej, Kazimierza Pac-Pomarnackiego z Mejszagoly. Dyrektor szkoły zwołał od zajęć kolegów zmarłego, uczniów klasy 3-iej, którzy ponieśli na swych barkach na Rosę zwłoki przedwcześnie zmarłego towarzysza młodości; na trumnie, złożono między innemi wieniec od kolegów. Stroskani rodzice za naszem pośrednictwem wyrażają uczucia wdzięczności kolegom zmarłego; profesorom, którzy uczestniczyli w bolesnej posłudze, oraz dyrektorowi, który umożliwił młodzieży odprowadzenie zwłok ich syna.

— Z Teatru. Dziś, w niedzielę po południu o godz. 2 „Kopciuszek” po cenach do połowy znizonych. Dyrek-

FR. GOPÉE.

PAJAC.

(Z cyklu: „Sceny jarmarczne”).

Noc była jasna, niebo zasiane gwiazdami. Tłumy były na placu jarmarczny; cisyły się zwłazszo, ośnżone i zachwycione, przed budą zapasników, gdzie kilka czerwonych, kopcących lampjonów oświeślało rozpoczynające się właśnie przedstawienie.

Czterech dragalów o potężnych mięśniach, w brudnych trykotach, szpetnie przystrojonych futrzanemi mankietami na rękach i nogach, z nasrzonemi minami, ustawiło się rzędem przed płótnem, które przedstawiało ich bohaterskie czyny; stali ze zwieszonemi głowami, z rozkraczonemi nogami, ze skrzypowaniem na piersiach ramionami o twardych bicepsach. Obok nich fehmistrz, dawny podoficer, z obwisłemi wąsikami starego pijaka, przepasany pasem, z czewnonem sukienem sercem na skórzanym plastronie, opierał się na parze floretów. Tancerka w bufach, z różą we włosach, grała równocześnie na cymbałach i wielkim kotle, robiąc wściekły akompanjament do polki, fałszowanej przez ślepego klarnesistę; a dyrektor areny, herkules o twarzy galernika, z bruchem Sylena, wciśniętym w szkarlatne spodnie, ponsował z gwałtow-

nych nawoływań przez tubę. Zamieszany tłum gapiów spoglądał z odrazą na wstrętne widowisko, ostatni ślad igrzysk olimpijskich.

Naraz muzyka ucichła i cała publiczność wybuchnęła śmiechem: ukazał się pajac.

Miał na sobie zwykły kostium swojego urzędu: krótki kaftan i krasiaste pończochy chłopów opery komicznej, wielki, trójkątny, na tył głowy odrzucony, kapelus, ruda perukę z rozstrzępionym harcopem, z motylem na końcu. Był to zupełnie młody człowiek, niestety! ale na jego twarzy, osypanej mąką, wryte już było piętno zepsucia. Stał przed publicznością i, otwierając głupkowato usta, pokazywał zakrwawione dziąsła, którym brakowało prawie wszystkich zębów. Dyrektor zaaplikował mu w pewne miejsce potężne uderzenie nogą.

— Zaczynaj, rzekł zeicha.

I rozpoczął się tradycyjny dialog, przeplatany policzkami, między szarlatanem jarmarczny a jego pajacem; i tłum ryczał z uciechy wobec tych zabytków klasycznej farsy, przeniesionych z teatru do bud kuglarzskich, a których ordynary, ale niezawodny komizm wydaje się jakoby pijackiem echem śmiechu Molière’a. Pajac wysłał swój dowiec, rzucając co chwilo bezwstydne żarty, na które jego pan, udając oburzenie, odpowiadał kilku policzkami. Ale zresztą blażen celował w sztuce dostawiania razów. Umiął doskonale wygiąć ciało w kabłąk pod uderzeniem

nogą, a otrzymawszy policzek z prawej strony, wypelniał w jednej chwili twarz językiem i zaczynał lamentować, dopóki nowy cios nie przeniosł sztucznego spuchnięcia na lewą stronę jego głowy. Razy jak grad spadały na niego, a mąka z twarzy i czerwony proszek z peruki, unosząc się po każdym policzku, otaczały go jak chmura. W końcu wyczerpał cały zasób płaskich konceptów, dziwacznych wyginań, głupich min, udawanych boleści, padania na brzuch itp., i dyrektor, uznając, że publiczność dosyć ma przynęty, odprawił go ostatniemi kulakami w głowę.

Muzyka zaczęła wówczas na nowo z taką żarliwością, że drgały malowane płótna. Pajac pochwycił paleczki od bębna, wiszące na jednym ze słupów rusztowania i poląłczył radośnie „ra” i „fla” z bombardowaniem wielkiego kotła, z szalonym grzotem cymbałów i skowyczeniem klarnetu. Dyrektor, rycząc znów w tubę, zapowiadał, że przedstawienie się zaczyna; na znak wezwania, rzucił trzy czy cztery rękawice szermiercze zapasników; tłum cisnął się do budy i wkrótce została tylko mała grupka gapiów przed pustą estradą.

Miałem się już oddać, kiedy tuż koło mnie zauważyłem starą kobietę, która z dziwną uporczywością patrzyła na te próżne deski, gdzie ciągle jeszcze plonęły krwawe latarnie. Miałam na głowie płócienną chusteczkę najbiedniejszych kobiet z ludu, a nie do mnie już mówia, nie do tu-

mu, tylko do siebie, do swego własnego przemawiała bólu!

— On, mój Andrzeju! dziecko, które wykarmlałam moją piersią! Pajacem w budzie jarmarcznej! Bity, łżony przed całym światem! On, którego uratowałam, kiedy taki był chory jako czteroletnie dziecko, blaznem w budzie szarlatanów! On, słizne maleństwo, z którego byłam tak dumna, które kazałam podziwiać moim sąsiadom, kiedy obnażone przewracało się na moich kolanach!

Nagle, w tej chwili swego wstrząsającego nerwami monologu, spostrzegłam się stara kobieta, że ją otoczono, że ją słuchano. Powiodła zdziwionym wzrokiem po widzach, jak ktoś zbudzony paraz ze snu; poznała mnie i strasznie pobałda.

— Co ja mówiłam? — wyjąkała.

— Puśćcie mnie!

I torując sobie drogę ruchem rozkazującym, oddaliła się spieszenie i znikła w ciemnościach.

Przygoda ta wywarła niezapomniane na mnie wrażenie; często mi przychodziła na myśl, i od tego czasu, ile razy przypadek nasunął mi przed oczy jakąś upadłą istotę, — czy to dziewczynę z zauku, szlepszającą jasną, jedwabną spódnica w świetle latarni gazowej, czy zapitego włóczęgę, rozwalonego na ławie w kawiarni, ze zwieszoną, pozielieniałą twarzą nad szklanką absyntu — myślałam:

— I powiedziec, że ten człowiek był kiedyś małym dzieckiem!

oja przedstawienie to daje specjalnie dla dzieci, których bogata wystawa, kostiumy, tańce, śpiewy i różne efekty, bardzo zajmują—to też miły snajper nasi darzą artystów po każdym obrazie burzą oklasków i okrzykami zadowolenia. Wieczorem „Wesele”.

W próbach doskonała rzecz Gerharda Hauptmanna „Hanusia”. Powodzenie, jakie sobie zdobyła sztuka na pierwszych scenach europejskich, wskazuje, że ów godny uznania zamiar Dyrekcji wystawienia „Hanusi” znajdzie u publiczności poparcie, na które w zupełności zasługuje. Tytułową rolę odtworzy panna Bronisława Wojciechowska, potem dublować będzie p. Jadwiga Daniłowiczówna. Mistrzem będzie pan Adam Wiślański. Rolą tą p. Wiślański zdobył sobie wielkie powodzenie na scenach krakowskiej i poznańskiej i liczy ją do jednej z najlepszych w swoim bogatym repertuarze narówni z Konradem w „Dziadach” i wielu innymi.

Repertuar:
Wtorek (teatr) „Kazimierz Wielki”.
Środa (sala) „Biedna dziewczyna”.
Czwartek (teatr) „Hanusia”, pierwszy raz.

Sobota (teatr) „Wesele”.
Niedziela (sala) „Jarmark mały”.

— **Teatr i artyści.** Pod tym tytułem artysta naszej sceny, p. Juliusz Borawski, wygłosił pogadankę o teatrze w piątek, d. 16 b. m. w sali klubu Szlacheckiego, o godz. 8 wieczorem. Bilety na ten wieczór sprzedaje księgarnia Zawadzkiego, oraz kasy teatralne. Wygłoszenie tajemnic teatralnych z estrady budzi duże zainteresowanie. Niewielka salka klubu Szlacheckiego wypełni się niezawodnie zupełnie.

— **Z Lutni.** Dziś, w niedzielę, d. 11 b. m. odbędzie się III wieczór muzyczny. Na program składają się produkcje orkiestrowe (Polonez elegijny—Noskowski i inne) i muzyczne. Chór przygotowuje nowy utwór swego dyrygenta, p. Leśniewskiego p. t. „Puszczyk”. Kwartet wokalny wykona śliczne „Miłosierdzie” Rossiniego. Po raz pierwszy na estradzie koncertowej wystąpi sympatyczna sopranistka, uczennica p. Broni, p. Helena Makowiecka, oraz p. Skrzycka. Wieczór uzupełni deklamacja. Początek o g. 8-ej wiecz.

— **Uczniowie nieprawomyślni.** Kurator okręgu naukowego okólnikiem powiadomił zwierzchników szkół, że uczniowie, za należenie do różnych organizacji, mogą być usuwani ze szkół tylko w tym razie, jeśli będzie stwierdzone dokładnie, że należą do organizacji; do wydalenia potrzebna jest decyzja Rady pedagogicznej.

— **Z sądu wojennego.** Okręgowy sąd wojenny rozpoznawał wczoraj sprawę Aleksiejewa, oskarżonego o zabójstwo rewierowa Fiodorowa i robotnika Zigo. Aleksiejewa skazano na śmierć przez powieszenie.

— **Uczniom klas starszych szkół wileńskich** pozwolono uczęszczać na prelekcje dr. Krańskiego z dziedziny psychologii i logiki.

— **Wybory komitetu rodzicielskiego** w wileńskim instytucie żeńskim odbędzie się dziś o godz. 1-ej.

— **Przepisy o egzaminowaniu eksternów.** Ministerjum oświaty wniosło do Rady ministrów projekt pewnych zmian w obowiązujących przepisach o trybie egzaminowania osób, które nie uczęszczały do gimnazjów męskich i szkół realnych. Zmiany projektowane sprowadzają się do następujących dwóch artykułów zasadniczych: 1) Radom pedagogicznym zakładów naukowych średnich nadane zostaje prawo ograniczenia, według swego uznania i względnie do warunków miejscowych, liczby eksternów, dopuszczanych w gimnazjach do zdawania egzaminów na patent dojrzałości, a także do różnych egzaminów dodatkowych z całkowitego kursu gimnazjalnego, w szkołach zaś realnych—do egzaminów ostatecznych, 2) w miastach, w których rezydują kuratorowie okręgów naukowych, egzaminowanie eksternów włożone ma być na utworzone przy okręgach naukowych komisje egzaminacyjne, z tem zastrzeżeniem, aby od poddawanych egzaminowi w tych komisjach pobierana była opłata po rb. 10 od osoby; na rzecz egzaminujących.

— **Tłumne aresztowanie.** Wczoraj o godz. 4-ej po południu, przy ul. Niemieckiej w podwórzu bożnicy żydowskiej aresztowano przeszło 100 wiecujących Żydów.

— **Echa nadużyć w Zarządzie miasta.** Po określeniu wysokości sumy nadużyć, dokonanych przez Pasternackiego, Zarząd miejski zajmie się pokryciem strat; projektowane jest stopniowe pokrywanie z sumy ozołatających od dochodów, które zaliczają się do kapitału zapasowego. Na operację tę potrzeba szereg lat.

— **W szkołach miejskich kowieńskiej, grodzieńskiej, dwóch mińskich, bobrujskiej, rezeńskiej, brzeskiej, białostockiej, homelskiej, lepeleskiej i kobryńskiej** wprowadzono wykład języków nowożytnych, francuskiego i niemieckiego.

— **Z budżetu miejskiego.** Witebski Zarząd miejski zwrócił się do wileńskiego zapytaniem, ile miastu kosztuje utrzymanie policji. Zarząd miejski odpowiedział, że według preliminarza na r. 1907, utrzymanie policji kosztować będzie 100 tysięcy rubli. Tyle płać na utrzymanie policji Zarząd miejski ma chyba prawo wymagać, aby tutejsza policja więcej się zajęła ochroną miasta i życia mieszkańców, a nie traciła energii i czasu na mierzenie długości liter polskich i rosyjskich na szyldach i wytaczanie spraw sądowych tym, co szylł rosyjski powiesili nie z „należytej” strony.

— **Echa fałszowania świadectw.** Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się, że pociągnięto do odpowiedzialności około 35 osób, posiadających świadectwa fałszywe; między innymi sporo studentów zakładów wyższych korzystało z usług fałszerzy.

— **Echa strzałów październikowych.** Pan Piotr Wojnicki, właściciel zakładu fryzjerskiego p. f. Piotr w hotelu Sokołowskiego, po dłuższej kuracji przystąpił znowu do pracy. W pamiętne dni październikowe p. W. został ranny podczas salwy żołnierzy do publiczności. Cieszymy się, że p. Piotr W. powrócił, o ile to było możliwe, do zdrowia i mamy nadzieję, że zakład jego nie tylko odzyska dawną klientelę, ale i nadal rozwijać się będzie jeszcze pomyślniej.

— **Prośba zesłańca.** „Gazeta Codzienna” świeżo zamieściła list jednego z zesłańców z „Czarnej Słobody”, w gub. ołonieckiej, nadesłany do p. A. B., mieszkańca Warszawy, z podziękowaniem za przesłanie książki i z prośbą o nowe przesyłki. W liście tym między innymi czytamy: „W promieniu dwustu wiorst jest nas Polaków 27, utrzymujemy ze sobą łączność. Niektórzy przychodzą piechotą 50 wiorst, ażeby dostać do czytania 2 lub 3 książki. Zajęć literatnie żadnych i gdy nadejdą mrozy i te okropnie długie noce, pozostaje tylko czytać i czytać. Książki są jedyną naszą rozrywką. Przysyłajcie nam ich jak najwięcej”.

Dla wiadomości osób, któreby pragnęły przesyłać książki ulżyć do li zesłańców, podajemy adres, pod jakim przesyłać je należy: Czarna Słoboda, St. Kuzniecowskaja, gub. ołoniecka—p. Romualdowi Bielińskiemu.

— **O gospodarce rosyjskiej w naszym kraju** tak pisze w ostatnim numerze „Wileńsk. Wiestnika” p. Kresalo:

„Jeszcze nie tak dawno, 5-6 lat temu, bank szedł chętnie z pomocą kupującym, posiadającym „prawo” na kupno ziemi w tym kraju.

Tymi szczęśliwcami byli przeważnie czynownicy rosyjscy, byli członkowie zarządów gminnych i poprostu „przekupnie rabunkowi”, po których pozostawała goła ziemia, wyrabane pni i piasek.

Często nawet piasek udało się im sprzedać rządowi, jakby jakieś bogactwo mineralne.

Te przestępstwa „niebo, jedlina i piasek” smutnie ilustrują czynowniczą kulturę rolną w naszym kraju.

Za las otrzymywali się taką sumę, która trzykrotnie przewyższała kapitał, wydany na kupno.

Ziemia i pozostały las (jeżeli zostawiano część lasu na potrzeby majątku) dostawały się w ten sposób szczęśliwcowi zupełnie darmo.

Był czas, w latach 1891, 1895 i 1900 kiedy afery przyjmowały olbrzymie rozmiary. Wtedy odbywała się likwidacja majątków ks. Hohenlohego (Witgensteina).

Ziemia, lasem, wodą polem grano, jak gdyby w karty.

Ucierpiał w końcu bank, bo jego się dostały zabrawane (raschiszczonnoje) posiadłości z wyniszczonym gruntem”.

Nietylko bank, ale kraj cały uciurpiał najwięcej przy wyżej opisanym przez p. Kresalę gospodarce rabunkowej; prawach wyjątkowych skierowanych przeciwko ludności rdzennej.

— **Tow. rybackie.** Dnia 18 listopada 1907 roku (w niedzielę) o godzinie 5 po południu—odbędzie się w sali Rady miejskiej, przy ulicy Dominikańskiej, ogólne Zebranie członków wileńskiego Towarzystwa rybackiego, na którym będzie zakomunikowano, oprócz spraw bieżących, o stacji biologicznej w m. Poniewieżu i o gospodarstwie rybnym p. Antoniego Jurewicza w majątku Azarycz, o 10 wiorst od m. Słonima położonego.

— **„Jarmark wileński.”** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w Herbaciarni zasiadać będą pp. Janina i Teresa Falkowskie.

P. Irena Odyńcówna, której nazwisko wymienione zostało na liście uczestniczących „Jarmarku Wileńskiego”, udziału w nim nie bierze.

— **Humorystyka cyrkowa.** Poniżej przytaczamy dosłownie z zachowaniem pisowni afisz cyrkowy, opiewający „po polsku” o występach przybyłego do Wilna Durowa.

„Pierwszy występ Wszechświatowego znakomitego artysta swewolnika, satyryka momentalnego malarza Anatolija Durowa pierwszego naturalnego”.

— **Tranzlokacja.** Inspektor Wileńskiego 2 gimnazjum, Lieders, został dyrektorem szkoły realnej w Grodnie.

— **Nieudana ucieczka.** 11 żołnierzy zostało oddanych pod sąd wojenny za próbę ucieczki z głównego odwachu na Autokolu. Zrobili oni pod podłogą podkop, który został w porę zauważony.

— **Podrzucone dzieci.** Przed kościołem Ostrobramskim znaleziono onegdaj tygodniowego chłopca, a przed kościołem Wszystkich Świętych dwutygodniowego.

— **Na gorącym uczynku.** Przy ul. Smoleńskiej w domu Hofmana ujęto onegdaj na kradzieży złodzieja zawodowego, Atanazego Czerniakowa, a przy ul. Wielkiej pod Nr. 31, Marię Karabanowiczówną.

— **Napad.** Na włościanina Wincentego Szafrałowicza napadło onegdaj na ul. Poltawskiej, w bliskości rzeźni miejskiej, kilku złoczyńców i zrabowali mu 120 rubli.

— **Pogotowie ratunkowe** w ciągu ubiegłego tygodnia wyrywano do 54 wypadków.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Marianowi Martwichowi (ul. S-to Janśka № 29) 50 rb.; Epelowi (ul. Poznańska № 31) konia i bryczkę, wartości 200 rb.; Antoniemu hr. Tyszkiewiczowi (ul. Nowogrodzka № 30) konia wartości 100 rb.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: ob. Hieronim ks. Drucki-Lubeczki, adw. prays. Wincenty Stankiewicz, Hotel Europyjski: pułk. Mikołaj Aleksiejew, fran. F. Gotti, kup. Karol Saks, ob. Marja hr. Lubieńska, ob. Mikołaj Pejtkier, ob. Apolinary Rodziewicz, ob. Wanda Śniadecka, ob. Andrzej Tupalski.

— **Mińsk.** We wtorek, dn. 13 b. m. w katedrze mińskiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Adama Mickiewicza.

— **Mińsk (Kor. wł.).** D. 8 b. m. urząd gubernialny nie zatwierdził ustawy z o wskiego towarzystwa popierania sztuki.

Nawet tutejszy rosyjski organ „Okrai-na” oburza się, że na występach p. Przybyłko-Potockiej rosyjskiej publiczności nie było widać. Gazeta radzi, aby amatorowie rosyjscy częściej odwiedzali podobne występy polskiego teatru, aby znaleźć wzór dla siebie.

Faktycznym redaktorem paszkwiłowego „Minskiego Słowa” na miejsce posła Szmidta jest p. Bielajew, urzędnik państwowy.

Podobno biblioteka „Puszczińska” z braku środków egzystuje tylko wyłącznie chyba dla Żydów i znajduje gorące poparcie u nich, ponieważ posiada najbardziej urozmaicony dział żargonowy.

Jest co prawda i polski dział w bibliotece, ale coż, kiedy składa się zaledwie z kilku dzieł nowoczesnych—reszta tłumaczenia. Wreszcie zachowanie się „pana od wydawania książek” jest wprost oburzające; podobno jest nawet katolikiem, lecz sapytywany przez polską klientelę biblioteki, stanowczo odpowiada po rosyjsku. Do pań, obsługujących bibliotekę, nie mamy pretensji—są to Żydówki, ale „tutejszy” bibliotekarz niechęć już odpowiadał „po polskiemu”.

Kakol z Minszczyzny.

— **Mohylew.** W Mohylewie jedyna biblioteka publiczna na rosyjska, znajdująca się pod zawiadywaniem gubernialnego komitetu statystycznego, miała w r. 1905 czytelników abonamentowych rocznych 238 i 788 miesięcznych, zaś w r. 1906—216 rocznych i 721 miesięcznych, dochód biblioteki z opłat czytelników wynosił w r. 1905—251 rb. 46 k., zaś w roku 1906—242 rb. 37 kop. Biblioteka pobiera 100 rb. subdyum z kasy miejskiej i więcej niż 100 rb. miewa dochodu z koncertów. Największą poczytnością w tej bibliotece cieszy się beletrystyka, do autorów najwięcej czytanych, oprócz Tolstoj, należą tacy trzeciordni romanopisarze, jak Salias, Stanukowicz i Potapienko.

— **Kijów.** J. E. biskup łucko-żytomierski ks. Karol Niedziałkowski, po dłuższym pobycie w Kijowie, wyjechał do Żytomierza.

— **Związek bezwyznaniowców.** W № 247 „Dzienn. Wil.” powtórzyliśmy za pismem lubelskim „Polak-Katolik”, że p. Iwański, obywatel ziemi lubelskiej, na mocy prawa o związkach stara się o zalegalizowanie związku bezwyznaniowców.—Obecnie dowiadujemy się, że wiadomość ta jest zgółta bezpodstawa.

— **Zebranie ogólne P. M. S.** Dziś rozpoczyna się w Warszawie w wielkiej sali Filharmonji doroczne zebranie ogólne Polskiej Macierzy Szkolnej i potrwa dwa dni. Wobec spodziewanego liczego przyjazdu delegatów Kół i Okręgów, Komisja organizacyjna dokłada wszelkich starań, aby gościom ułatwić pobyt w Warszawie.

— **Upadek sjonizmu.** Warszawski korespondent „Hebda” stwierdza, że „uch sjonistyczny” w Warszawie nie daje znaku życia, pomimo, iż sjonizm może tu działać w wielu kierunkach zupełnie legalnie. Liczba „szekelów” (składki roczne) zmniejsza się z każdym rokiem. Towarzystwo popierania hebrajszczyzny, „Iwrija”, liczy wszystkiego 150 członków.

— **Osipa.** W Warszawie szerzy się epidemia ospe i z każdym dniem zmaga się. Przedsiewzięto odpowiednie środki ostrożności.

— **Lokaut krawiecki w Łodzi.** Z powodu zatargu między ceładnikami i majstrami krawieckimi, którzy chcą płacić od sztuki, a nie za dzień roboczy, majstrowie ogłosili lokaut krawiecki.

— **Niebezpieczne pocztówki.** W sklepie tabacznym p. Drabikowskiego w Łodzi dokonano rewizji i w pudełkach z gilsami znaleziono pocztówki z wierszami polskimi i ubiorami ludowymi. P. D. dowodził, iż pocztówki te wkładane są w jednej z fabryk warszawskich, nie mógł przeto wiedzieć, jakie treści są owe podarki. Znaleziono też kilkanaście pocztówek, które goście pozostawili w sklepie, zabierając gilsy i za to przeważnie skazano p. Drabikowskiego na trzy miesiące więzienia i zamknięcie sklepu na ten sam okres czasu.

— **Rewizje w począgach.** W ostatnich czasach na kolejach Nadwileńskich dokonywane są przez wojsko rewizje i kontrole biletów. Wszyscy jadący bez biletów sapytywani są o paszport, jeśli kto nie posiada dokumentów—zostaje aresztowany. Masowej takiej rewizji dokonano pod Wobrociem, gdzie aresztowano 150 osób, pod Kofskiem aresztowano 80 osób, pod Jędrzejowem 120 osób.

— **Z prasy.** Zawieszonym od dłuższego czasu tygodnikiem humorystycznym „Nowy Świat” i „Mucha”, warszawski generał-gubernator zezwolił wychodzić w dalszym ciągu pod dotychczasowymi tytułami.

— **Skazanie redaktora.** Pan Władysław Studnicki, redaktor tygodnika „Naród a Państwo”, skazany został przez Izbę sądowną warszawską, za przedrukowanie z „Kurjera Lwowskiego” w lipcu r. b. artykułu p. Marii Dulebianki, p. t. „Nie chodźmy do Dumy”, na rok twierdzy. Redaktora Studnickiego pozostawiono na wolności po złożeniu kaucji w sumie 300 rb.

— **Z Kola Polskiego.** Z Wiednia donoszą, że Kolo Polskie wybrało we środę dwóch wiceprezesa, mianowicie: Wojciecha hr. Działoszyńskiego i Stwiertnię. Stanowisko trzeciego wiceprezesa Kola postanowiono tymczasem nie obsadzać wobec możliwości wstąpienia do Kola stronnictwa ludowego.

— **Wystawa prac Stanisławskiego i jego uczniów.** W gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie świeżo otwarto wystawę prac profesora s. p. Jana Stanisławskiego i jego kilkudziesięciu uczniów.

— **Sprawa Krahelskiej-Dobrodzieckiej.** Z Wiednia donoszą: Dla uniknięcia interpelacji i wniosku nagłego postów polskich w parlamencie (p. „Dzienn. Wil.” Nr. 257), minister sprawiedliwości postanowił przekazać sprawę Wandy Krahelskiej-Dobrodzieckiej sądowni w Wadowicach.

— **Ułgi dla nauki religji.** Władze duchowne diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej niedawno zwróciły się do naczelnego prezesa regencji z żądaniem poczynienia ustępstw co do języka w nauce religji w szkołach ludowych oraz o ulgi dla dzieci szkolnych, uczęszczających na przygotowaną naukę kościelną. Co do pierwszej sprawy, jak wynika z orędzia ks. prałata Dorszewskiego i ks. biskupa Likowskiego, wyśtosowanego do duchowieństwa i wierznych obydwu diecezji, nie odebrano dotąd żadnej odpowiedzi. W drugiej zaś kwestji, naczelnym prezes rozporządził, aby dzieci szkolne, uczęszczające na kościelną naukę przygotowaną do spowiedzi i komunji św., uwalniane dwa razy w tygodniu od nauki szkolnej, lub raz, jeśli dzieci zamieszkują daleko od miejsca nauki kościelnej. Rozporządzenie, zawarte w 6 punktach, szczegółowo określa sposób zwalniania od nauki szkolnej.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

— **Ułgi dla nauki religji.** Władze duchowne diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej niedawno zwróciły się do naczelnego prezesa regencji z żądaniem poczynienia ustępstw co do języka w nauce religji w szkołach ludowych oraz o ulgi dla dzieci szkolnych, uczęszczających na przygotowaną naukę kościelną. Co do pierwszej sprawy, jak wynika z orędzia ks. prałata Dorszewskiego i ks. biskupa Likowskiego, wyśtosowanego do duchowieństwa i wierznych obydwu diecezji, nie odebrano dotąd żadnej odpowiedzi. W drugiej zaś kwestji, naczelnym prezes rozporządził, aby dzieci szkolne, uczęszczające na kościelną naukę przygotowaną do spowiedzi i komunji św., uwalniane dwa razy w tygodniu od nauki szkolnej, lub raz, jeśli dzieci zamieszkują daleko od miejsca nauki kościelnej. Rozporządzenie, zawarte w 6 punktach, szczegółowo określa sposób zwalniania od nauki szkolnej.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

— **Ułgi dla nauki religji.** Władze duchowne diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej niedawno zwróciły się do naczelnego prezesa regencji z żądaniem poczynienia ustępstw co do języka w nauce religji w szkołach ludowych oraz o ulgi dla dzieci szkolnych, uczęszczających na przygotowaną naukę kościelną. Co do pierwszej sprawy, jak wynika z orędzia ks. prałata Dorszewskiego i ks. biskupa Likowskiego, wyśtosowanego do duchowieństwa i wierznych obydwu diecezji, nie odebrano dotąd żadnej odpowiedzi. W drugiej zaś kwestji, naczelnym prezes rozporządził, aby dzieci szkolne, uczęszczające na kościelną naukę przygotowaną do spowiedzi i komunji św., uwalniane dwa razy w tygodniu od nauki szkolnej, lub raz, jeśli dzieci zamieszkują daleko od miejsca nauki kościelnej. Rozporządzenie, zawarte w 6 punktach, szczegółowo określa sposób zwalniania od nauki szkolnej.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

— **Rewizje w począgach.** W ostatnich czasach na kolejach Nadwileńskich dokonywane są przez wojsko rewizje i kontrole biletów. Wszyscy jadący bez biletów sapytywani są o paszport, jeśli kto nie posiada dokumentów—zostaje aresztowany. Masowej takiej rewizji dokonano pod Wobrociem, gdzie aresztowano 150 osób, pod Kofskiem aresztowano 80 osób, pod Jędrzejowem 120 osób.

— **Z prasy.** Zawieszonym od dłuższego czasu tygodnikiem humorystycznym „Nowy Świat” i „Mucha”, warszawski generał-gubernator zezwolił wychodzić w dalszym ciągu pod dotychczasowymi tytułami.

— **Skazanie redaktora.** Pan Władysław Studnicki, redaktor tygodnika „Naród a Państwo”, skazany został przez Izbę sądowną warszawską, za przedrukowanie z „Kurjera Lwowskiego” w lipcu r. b. artykułu p. Marii Dulebianki, p. t. „Nie chodźmy do Dumy”, na rok twierdzy. Redaktora Studnickiego pozostawiono na wolności po złożeniu kaucji w sumie 300 rb.

— **Z Kola Polskiego.** Z Wiednia donoszą, że Kolo Polskie wybrało we środę dwóch wiceprezesa, mianowicie: Wojciecha hr. Działoszyńskiego i Stwiertnię. Stanowisko trzeciego wiceprezesa Kola postanowiono tymczasem nie obsadzać wobec możliwości wstąpienia do Kola stronnictwa ludowego.

— **Wystawa prac Stanisławskiego i jego uczniów.** W gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie świeżo otwarto wystawę prac profesora s. p. Jana Stanisławskiego i jego kilkudziesięciu uczniów.

— **Sprawa Krahelskiej-Dobrodzieckiej.** Z Wiednia donoszą: Dla uniknięcia interpelacji i wniosku nagłego postów polskich w parlamencie (p. „Dzienn. Wil.” Nr. 257), minister sprawiedliwości postanowił przekazać sprawę Wandy Krahelskiej-Dobrodzieckiej sądowni w Wadowicach.

— **Ułgi dla nauki religji.** Władze duchowne diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej niedawno zwróciły się do naczelnego prezesa regencji z żądaniem poczynienia ustępstw co do języka w nauce religji w szkołach ludowych oraz o ulgi dla dzieci szkolnych, uczęszczających na przygotowaną naukę kościelną. Co do pierwszej sprawy, jak wynika z orędzia ks. prałata Dorszewskiego i ks. biskupa Likowskiego, wyśtosowanego do duchowieństwa i wierznych obydwu diecezji, nie odebrano dotąd żadnej odpowiedzi. W drugiej zaś kwestji, naczelnym prezes rozporządził, aby dzieci szkolne, uczęszczające na kościelną naukę przygotowaną do spowiedzi i komunji św., uwalniane dwa razy w tygodniu od nauki szkolnej, lub raz, jeśli dzieci zamieszkują daleko od miejsca nauki kościelnej. Rozporządzenie, zawarte w 6 punktach, szczegółowo określa sposób zwalniania od nauki szkolnej.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drobne ustępstwo wydobyć.

Ułgi ta jest w każdym razie pewnem ustępstwem ze strony rządu niemieckiego na korzyść nauki religji w języku ojczystym. Książka polscy będą mogli więcej teraz poświęcić czasu dogodnego na przygotowanie i katechizację dzieci w języku polskim. Niepodobna wszakże stłumić w sobie bolesnego uczucia, że trzeba było długich lat i zachodów, aby tak drob

Zrzeczenie się przewodniczenia. Prezes Dumy oświadczył w rozmowie z jednym z posłów, jak podaje „Riecz”, że w razie powtórzenia się podobnych historii, jakie miały miejsce na posiedzeniu Dumy dnia 9(21) b. m. dalsze przewodniczenie w Dumie uzna dla siebie za niemożliwe.

Protest przeciwko prezydium. Z powodu niedostatecznej energii reagona prezesa Dumy na skandaliczną mowę Kiełpowskiego (patrz „Dziennik Wileński” № 257. Telegramy z Dumy Państwowej) opozycja zgłosiła w tej formie protest, przyłączony do protokołów, lecz zgodnie z regulaminem Dumy nie ogłoszony.

Niżej podpisani posłowie do Dumy Państwowej protestują przeciwko zachowaniu się przewodniczącego, który nie powstrzymał posła Kiełpowskiego, rzucającego części Dumy obrazę niedopuszczalną, mitylko w Dumie państwowej ale i na jakimkolwiek zebrań publicznym.

skazano na karę po 3 rb. każdego i 19 kobiet na 5 rb. każda.

W pow. zwinogrodzkiej podczas ścigania bandy rabusiów zabito strażnika, — 4 aresztowano.

Bruksela Agencja Hawasa i Reutersa komunikują, że istniejące między królem i rządem różnice zdań, dotyczące państwa Kongo, zostały usunięte.

Jafta. D. 1 grudnia otwarte zostanie pierwsze w Rosji sanatorium klimatyczne dla chorych na oczy.

Sofja. Minister spraw zagranicznych w parlamencie referował o polityce zewnętrznej. Konstytuując, że Bułgaria jest w dobrych stosunkach z wielkimi państwami. Co się tyczy Turcji, Bułgaria chce prowadzić politykę szczerą i żąda nawzajem tego samego. Na zakończenie minister wyraził zdanie, że zaburzenie w Macedonii może się zakończyć tylko przy reorganizacji żandarmskiej i że rząd stara się przyspieszyć chwilę, gdy Bułgaria wreszcie będzie czuła się obywatelką w Macedonii.

Peszt. Komisja parlamentarna rozpatrzyła i jednogłośnie przyjęła projekt do prawa, upoważniający rząd do wprowadzenia ugod y austriacko-węgierskiej. Udział Węgier w wydatkach ogólnopństwowych zwiększono o 2 proc., odrzucając propozycję jednego z posłów utrzymania dotychczasowej kwoty, wynoszącej 34,4 proc.

Peszt. Wskazywał do izby deputowanych projekt do prawa o zawarciu ugod y między Austrią i Węgrami. Projekt do

prawa zawiera tylko jeden artykuł. W pobudkach do wniesienia projektu wskazano na stan rzeczy w parlamencie, który nakazuje obawy, że do 1-go stycznia nie uda się wprowadzić żadnego z 5 projektów do prawa o ugodzie. Stan taki zagraża komplikacjami ekonomicznymi. Z tego powodu rząd zmuszony jest zażądać zezwolenia na wprowadzenie w czyn ugod y w początku r. 1908 w nieco odmiennej od zwykłej formie.

Wiedeń. Przed zakończeniem posiedzenia izby deputowanych przeczytano list prezesa ministrów o podaniu się ministra dla Galicji, hr. Dzieduszyckiego, do dymisji, o mianowaniu na jego miejsce b. prezesa Koła polskiego, Abrahamowicza i o porządku posiedzenia następnego. Diamand, socjalista polski, oświadczył, że Abrahamowicz z powodu wyników wyborów ostatnich, niepomysłnych dla jego stronnictwa, nie może być członkiem gabinetu, cieszącego się zaufaniem większości narodu polskiego. Diamand zaproponował, aby włączono do porządku dziennego rozprawy w kwestii komunikatu prezesa ministrów o mianowaniu Abrahamowicza. Wniosek przyjęto większością 119 przeciw 117, przy oklaskach socjalistów.

Etampes. (Dep. Seine i Loire). Pociąg pociąg z Tuluz do Paryża zatrzymano i ograbiono. Trzech rabusiów z wagonu bagożowego zabrali rzeczy cenne i zranili konduktora i stróża.

Paryż. W referacie o kredytach dodatkowych Poincarre przeprowadza myśl, że staro obecny

wywaga oględności i nadzwyczajnej skrzętności. Komisja finansowa potwierdza, że żądane kredyty dodatkowe są zbyt wysokie i odmawia siedmiu milionów, z których około 3 milionów spada na ministerium spraw zagranicznych.

Paryż. W dalszym ciągu w senacie rozprawiano o wybuchu na pancerniku „Jena”. Rozprawy odłożono do wtorku.

Paryż. Gazeta „Radical” poświęciła artykuł sprawom rosyjskim, komentując przychylnie udatną politykę Stołypina: gazeta dowierza Dumie i wierzy w najbliższą przyszłość Rosji.

Londyn. Ogłoszono o nadaniu wielkiego krzyża za orderu Wiktorji ambasadorowi rosyjskiemu, hr. Benckendorfiowi i krzyża komandorskiego orderu Wiktorji radcy ambasady, Poklewskiemu-Koziełło.

Kalkuta. Strajk na kolejach zakończył się. Ruch pociągów wznowiono.



Forman — przeciwko katarowi nosa!

wypróbowany klinicznie i przez lekarzy wielokrotnie uznany jako wyborny środek na katar nosa! Zagrażając od 8 lat stosowany z najlepszym wynikiem. Roczne zapotrzebowanie: wiele milionów dawek. Forman przygotowywany jako wata na katar nosa i sprzedaje się w małych puszkach kieszonkowych po 25 kop. we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1-2030-1

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 10 (23) listopada.

Kijów. Z rozporządzenia gubernatora za udział w wiecu niedozwolonym w uniwersytecie, 2 studentów aresztowano na przeciąg 2 tygodni, 4 — na 3 dni, 658 studentów

W dzielnicy miasta Wilna „ZWIERZYNIĘC” wyprzedają się działki ziemi, zdane pod budowę, po cenach znacznie niższych.

Zwracać się: w Petersburgu do Komisji Likwidacyjnej interesów T-wa „A. Pieczonkina i S-ki”, ul. Troicka № 9 i w Wilnie do Kantoru tejże Komisji „ZWIERZYNIĘC” róg ul. Gedyminy i Moniuszki, Telefonu № 46, lub też do Wileńskiego Biura Komisowego, W. Tromszczyński i S-ka, ul. Wielka № 4, Telefonu № 50.



KSIEGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

otrzymała na skład: Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym. Napisał Stanisław Smolka Wydanie Krakowskiej Akademii Umiejętności. I tom. Rb. 4 kop. 50.

NAJSTARSZY W WILNIE Polski Galanter.-Norymberski sklep (Firma egz. od 1850 r.)

O. KRAUCZA dawniej KLAMMERA ul. Wielka (Zamkowa) № 10.

Zima zbliża się!! Na sezon zimowy!! Poleca: Wielki wybór wyrobów trykotowych. BIELIZNA TRYKOTOWA dla Pań, Panów i Dzieci. KURTKI MYŚLIWSKIE Pończochy Skarpetki. Bielizna D-ra Lahmana.

WYROBY FUTRZANE czapki, kołnierze, zarękawki, Kapelusze męskie i dziecięce Czapki futrzane i inne Rękawiczki skórkowe, wełniane, trykotowe Parasole Bielizna Krawaty Spinki Koronki, hafty, wstążki, dodatki i upiększenia do sukien damskich.

Wyroby skórzane i włóczkowe WSZELKA GALANTERIA CENY NIZKIE. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

Pierwszorzędne kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE Marii WOJEWÓDZKIEJ i S-ka Sierżonowska, d. własny № 4. Tel. 236. Poleca Francuzki-Paryżanki i Niemki z zagranicy i z Rygi z dobrymi rekomendacjami i świadectwami. 4-1982-2

Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub. Przyjmuje kapitały na lokatę procentową. Płaci Rachunek bieżący (na żądanie) 50% na 6 miesięcy 60% „ 12 „ 70% Otwarte od 4 1/2 do 7 1/2 wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.

Kaucjonowane 1-go rzędu Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50. posiada we własnych składach przy ulicy Monasterskiej (Piwna) № 7. Telef. № 708. 1) Cukier rozmaitych gatunków — fabr. Hr. Potockiego. 2) Papier — fabryki „Skina” W-nego Wołodkowicza. 3) Filtry — pasteryzatory Maillé (Paryż).

Spermin Kaliniczki i Pela sprzedaje się w Wilnie w Składzie apt. I. GAŁŁAJ, Zarzecze № 17. 4-1943-2

ZAKŁAD Położniczo-Ginekologiczny D-rów Bujalskiego, Kahna, Maczowskiego, A. Rymszy i Waszkiewicza, stałe łóżka. Wilno. Ul. Czysta № 3. 4-558-2

Pierwszorzędne kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE Marii WOJEWÓDZKIEJ i S-ka Sierżonowska, d. własny № 4. Tel. 236. Poleca Francuzki-Paryżanki i Niemki z zagranicy i z Rygi z dobrymi rekomendacjami i świadectwami. 4-1982-2

Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub. Przyjmuje kapitały na lokatę procentową. Płaci Rachunek bieżący (na żądanie) 50% na 6 miesięcy 60% „ 12 „ 70% Otwarte od 4 1/2 do 7 1/2 wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.

Bardzo interesująco

za niedrogą cenę dostać prędko i akuratnie gotowe ubranie z najlepszego materiału i kroju podług najnowszych fa-

sonów. Solidny, elegancki, marynarkowy garnitur jedno lub dwurzędowy, uszyty według ostatniej mody z praktycznego i mocnego, gładkiego wyrobu „Tryko szewiotu”, kolorów: czarnego, ciemno-niebieskiego, szarego, brązowego i oliwkowego lub z tryko w angielskim guście, czarny z białymi precinkami lub przetykanymi nowomodnymi kolorowymi kratkami za 13 rb., z materiału w lepszym gatunku 15 r., najlepszym gatunku 18 rb. i 22 rb. Zimowe, lub jesienne palto jedno lub dwurzędowe, uszyte podług ostatniej mody z gładkiego drapu, lub w angielskim guście z ledwie widocznymi jasnymi paskami, kolorów: czarny, ciemno-niebieski i ciemno-szary (marenego) na ciepłej wełnianej podszewce „Flora” z aksaminowym kołnierzem, lub na żądanie na wełnianej wacie i z podszewką z wełnianego atlasu za 22 rb., w lepszym gatunku za 24 rb., na pluszowej podszewce i z materiału w najlepszym gatunku za 28 rb. i 36 rb. Dwurzędowe tużurki „kurtki” na jesień i zimę, niezbędne dla każdego urzędnika, na wsi, w sklepach dla gospodarzy wiejskich, z dobrego, puszystego, wielobłędzkiego (zółtego, szarego lub bursztykowego) bobriku 10 rb., w lepszym gatunku 12 rb., z drapu w lepszym gatunku za 15 rb.

Przy zamówieniu nie mniej, niż trzech przedmiotów dajemy rabat 50% od rubla. Zapakowanie i przesyłka na rachunek firmy. Za zaliczenie dolicza się po 2 k. do każdego rubla. Do Zachodniej Syberji dolicza się 50%, a do Wschodniej 100%. Zamówienia prosimy adresować: Łódź № 115. S. Rubaszkin. Za wysłane towary firma otrzymała medale w Brukseli, Paryżu i Rostowie na Donie. 4-2026-1

Ważne dla Panów!!

4 1/4 arsz. modnego materiału na elegancki i solidny męski garnitur w paski lub kratki, we wszystkich kolorach, wysła fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 rb. 50 k., lepszy gatunek 6 rb. 50 k. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy tytułem premjum potrzebną do tych garniturów podszewkę zupełnie darmo. — Zamówienia prosimy adresować: fabryka wyrobów wełnianych ŁÓDŹ, M. FRENZEL i S-ka. Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix” na wystawie w Londynie. 5-2001-2

Dom Handlowy Józef Jacuński w LIBAWIE Poleca: świeże SLEDZIE zagraniczne w beczkach i małych beczułkach PO CENACH HURTOWYCH wraz z dostawą na stację. 11-1703-1

Szkoła Z. Rusieckiej.

Przyjmują się dziewczynki do klasy II, I i wstępnej. Adres: Wilno, Wielka Pohulanka d. № 12. 5-1968-1

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodobąjący się towar zwracamy pieniądze. „SZEWIOT MODE” jesienią i zimową, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostjomy, kolor tła materiału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne precinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 rub. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bepiatle. Kasktor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marenego. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA” na eleganckie jesienne i zimowe kostjomy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne precinki lub gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k. „Prima” (szerokość 28 wierz.) za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS” ozdobny i mocny jesienią i zimową materiał w modne kratki i precinki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki szerokość 2 arsz. po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu odrazu 2 męskie lub mieszane odcinki dodajemy cennie premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. G. BRUL.

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Syberji dolicza się 50%. 16-1774-2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Jasińskie. Zawal na 21, Bertholda. Poleca: nauczycieli, nauczycielki cudzoziemki, bony, apteczki. 10-2009-2

Rutynowany Korespondent, znający polski, rosyjski, niemiecki i francuski, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poważne referencje. Piśmienienie — Główna poczta „Handlowiec”. 4-1990-3

22 listopada r. b. o godzinie 11 r. w Sali Licytacyjnej, ul. Trocka № 14. odbędzie się licytacja zastawów nieprolongowanych z Lombardu Miejskiego od № 3481 z r. 1905 do № 9744 z r. 1907. 3-2021-2

Spódnice i kostjomy zakupiańskie z wyjątkiem praktycznych na obecny sezon. służą na wszelką pogodę jako eleganckie, ciepłe ubranie spacerowe, podróżne etc. Kroy angielski. Helena Czarna. Warszawa, Marszałkowska 90. 4-1976-3

Za 10000 rb. kupię domek mieszkalny (murowany) z ogródkiem w okolicach Antokola, Pohulanki, Łukiszek. Dług bankowy pożyczony. Oferty listowne składać dla X. Y. Biuro Skarżyskiego, Tatarska 12. 5-1978-5

Obiady zdrowe, tanie, pokoju umiarkowane 6 rub. miesięcznie. Za walna 16-32. 1-2028-1